BIRMA

Krzysztof Gawlikowski

GENERAŁ AUNG SAN – TWÓRCA NIEPODLEGŁOŚCI BIRMY

Urodził się 13 lutego 1915 r. w średnio zamożnej rodzinie, ale z tradycjami. Na imię dano mu Htein Lin (‘Jasne Światło’). Nazwisk rodowych w Birmie nie używa się, więc on też go nie miał, a pierwszym członem „nazwy” osoby jest jej tytuł honoryfikatywny używany przez nią lub w stosunku do niej i zmieniający się odpowiednio do zajmowanej pozycji społecznej. Jego jako młodzieńca tytułowano Maung¹.

Imię, zgodnie z obyczajem, wiązało się z dniem tygodnia, w którym dziecko się urodziło (co łączono z pewnymi wierzeniami typu astrologicznego). Osoby urodzone w sobotę, jak on, powinny mieć imię zaczynające się T, Ht, D, Dh albo N. Jednak jego starszy brat, Aung Than, nie lubił danego braciszкови imienia i zaproponował, by młodszego nazywać Aung San (‘Uzyskujący Nadzwyczajne Sukcesy’), co dobrze rymowało się z jego własnym imieniem, chociaż na literę A powinny się zaczynać imiona urodzonych w niedzielę. Zwyczaj rymowania imion braci dopie-

¹ Popularny tytuł honoryfikatywny „U” (pisany także z angielska jako „Oo”) oznaczał ‘Stryj’ i stosuje się go do starszego mężczyzny, ojca rodziny. W stosunku do młodego mężczyzny zwyczajowo używa się tytułu „Maung” – ‘Młodszy Brat’. Popularny jest także tytuł „Ko” – ‘Starszy Brat’. W stosunku do wyższych wojskowych używa się tytułu „Bogyoke” (skrót „Bo”) – ‘Wódz’, ‘Generał’, a do szanowanego, znamienitego mężczyzny „Saya” – ‘Nauczyciel’. Analogicznie, dla starszej, szanowanej kobiety używa się tytułu „Daw” – ‘Ciotka’, zaś młodszej kobiety „Ma” – ‘Młodsza Siostra’. Znakomitą starszą kobietę można tytułować „Sayama” – ‘Nauczycielka’ itd. Szanowany mnich lub arystokrata będzie natomiast tytułowany „Ashin” – ‘Eksceleńcją’. Charakter tych tytułów powoduje, że zmienia się je odpowiednio do nowej pozycji społecznej. I tak, w młodości Aung San używał tytułu Maung, stawszy się osobą znaną tytułowany był Ko, a jako działacz polityczny Thakin (rzadziej U), natomiast będąc dowódcą wojskowym i ministrem – Bogyoke.

ro wtedy się rozpowszechniał, jako pewna nowinka – zapożyczenie od sprowadzanych do kolonialnej Birmy Chińczyków. Chłopcu to drugie imię tak się spodobało, że używał go potem przez całe życie, chociaż także stosował różne pseudonimy bądź przybierał imiona z jakichś względów wygodne (np. japońskie i chińskie).

Ojciec jego, U Pha, był w kolonialnej Birmie prawnikiem, choć raczej cieszył się sławą człowieka uczonego niż skutecznego adwokata. W tej sytuacji na życie rodziny musiała zarabiać głównie matka, Daw Suu, zajmująca się handlem ryżem. Jego dziadek, Bo Min Yaung był jednym z dowódców w ostatniej wojnie obronnej niepodległego królestwa przeciw Brytyjczykom (1885 r.) i wstąpił się heroizmem. Nawet już po detronizacji i wywiezieniu z kraju ostatniego króla, Thibawa (1878–1885), po przejściu władzy przez Brytyjczyków, nie chciał się poddać, mimo oferowanych mu przez kolonizatorów dobrych warunków i stanowiska. Walczył aż do rozbicia jego oddziału, kiedy to został schwytany, a potem stracony. Walki partyzanckie na szeroką skalę toczyły się w Birmie przez kilkanaście lat po pokonaniu wojsk królewskich, co nieprzyjemnie zaskoczyło Brytyjczyków, nie spotykających zazwyczaj takiego oporu w podbijanych krajach. O tych niedawnych wydarzeniach opowiadała Aung Sanowi babka – wdowa po bohaterze. Z rodziny więc wyniósł patriotyczne ideały i żywą niechęć do kolonizatorów.

Rodzina zapewniła mu stosunkowo dobre wykształcenie. Na stołeczny uniwersytet, mający kształcić kadry dla administracji kolonialnej, a w praktyce będący także kuźnią kadr niepodległościowych, wstąpił w 1933 r. Tytuł bakałarza uzyskał ostatecznie w 1938 r., a studiował tam literaturę angielską, historię nowożytną oraz – ze szczególną gorliwością – nauki polityczne. Były to burzliwe lata w historii Birmy, okres, kiedy znalazł się na uniwersytecie, można uznać za przełomowy w historii kraju.

Sposób potraktowania ostatniego króla przez Brytyjczyków i wywiezienie go w pohańbieniu do Indii były poniżające dla całego kraju. Było to tym bardziej dotkliwe, iż król w Birmie był nie tylko władcą świeckim, jak władcy europejscy, ale był zarazem patronem buddyzmu i Sanghy², strażnikiem doktryny buddyjskiej

² Sanghę można by najkrócej zdefiniować jako „społeczność mnisią”. Pierwotnie nazywano tak w Indiach grupę uczniów skupionych wokół mistrza i oddających się samodoskonaleniu, by osiągnąć wyższe stopnie egzystencji. Tak nazywano więc samego Buddę Gautamę z towarzyszącymi mu uczniami, a później wszystkie grupy kontynuatorów jego nauk prowadzące mnisi żywot regulowany drobiazgowo kanonicznymi normami życia monastycznego. Do Sanghy zalicza się mnichów i mniszki, a także nowicjuszy – czyli chłopców i mężczyzn przebywających w klasztorze okresowo dla ćwiczeń duchowych. Mnisi uważani są tam za istoty wyższe i traktuje się ich z ogromnym szacunkiem, zwracając się do nich po rady i nauki we wszystkich sytuacjach życiowych. Oczywiście wyróżniano wśród nich osoby o szczególnym autorytecie i mądrości. Mnisi prowadzili tradycyjnie przyklasztorne szkoły – pełniące rolę „szkół elementarnych”, udzielali porad medycznych itd. Cała Sangha przez laikat i władze państwowe traktowana była z ogromną rewerencją.

oraz moralności. To on mianował najwyższych zwierzchników Sanghy i kierował egzaminami wyłaniającymi najwyższe autorytety buddyjskie. Choć to bardzo nieprecyzyjne porównanie, ale to tak, jak gdyby był królem i papieżem jednocześnie. Wraz z jego usunięciem uległo zaburzeniu funkcjonowanie buddyzmu w kraju, dodajmy – bardzo religijnym i o wyraźnie uformowanej tożsamości narodowej.

Po fazie oporu zbrojnego i oburzania się na aroganckich zdobywców nastąpiła zatem szybko faza specyficznego „oporu cywilnego”, związana w sposób naturalny z buddyzmem. W 1906 r. utworzono pierwsze, popularne Stowarzyszenie Młodych Buddystów (Young Men Buddhist Association, YMBA, birm. *Buddha Batha Kałya Yuwa Athin*) wzorowane na chrześcijańskim YMCA. W 1919 r. utworzono podobną organizację dla dziewcząt. Chociaż ich przywódcy oficjalnie deklarowali lojalność wobec korony brytyjskiej, by mieć możliwość legalnego działania, to kultywowanie tradycji buddyjskich i kultury birmańskiej, propagowanie haseł wzajemnej pomocy Birmańczyków oraz „obrona rasy birmańskiej” (koncepty różnic rasowych i swojej rasowej wyższości propagowali wtedy Brytyjczycy) – nadawały temu ruchowi charakter patriotyczny i stopniowo coraz bardziej polityczny. Prócz zadań kulturalnych, wychowawczych i społecznych stowarzyszenie podejmowało też inne kwestie, zaangażowało się zwłaszcza bardzo w dramatyczny wówczas konflikt religijno-narodowy: w „sprawę obuwia”.

Warto ją przedstawić szczegółowo, gdyż *casus* ten dobrze pokazuje, jak z powodu różnic kulturowych dochodzi do konfliktów politycznych między narodami i przy niemożności wzajemnego zrozumienia stają się one w istocie nierozwiązywalne. Podobnych konfliktów współcześnie między różnymi Azjatami a ludźmi Zachodu mamy bez liku. W Birmie ściśle przestrzegano religijnej zasady, że cały teren świątyni i klasztoru, poczynając od bramy, „jest święty”. Zatem nie wolno było wchodzić tam w jakimkolwiek obuwiu (uznawanym za „brudne”). Dodajmy, że w Birmie – podobnie jak we wszystkich krajach regionu, gdzie budynki mieszkalne mają charakter palafitowy (czyli są to domy na palach, dostosowane do częstych powodzi monsunowych) – do domu wchodzi się tylko boso, zostawiając obuwie w przedsionku, przy schodach. Każdy Birmańczyk był zatem przyzwyczajony do zzuwania obuwia i chodzenia boso w miejscu „czystym”. W „miejscu świętym” było to oczywiste. Natomiast powszechną praktyką Brytyjczyków było wchodzenie wszędzie w butach, także na teren świątyń i klasztorów buddyjskich. Mnisi i miejscowa ludność uznawali postępowanie Brytyjczyków za „świętokradcze”, co stale wywoływało zdecydowane protesty i oburzenie. Wyrażanie szacunku przez zdejmowanie obuwia było zachowaniem zupełnie obcym tradycji brytyjskiej i bardzo dla Europejczyków krępującym, nie mówiąc już o tym, że nie byli oni przyzwyczajeni do chodzenia boso. Stopy osób z klas wyższych były do tego nienawykłe, zwłaszcza w tropiku (płyty kamienne przy świątyniach w dzień są

rozpalone tropikalnym słońcem do kilkudziesięciu stopni, ziemia jest często porośnięta płożącymi się kolczastymi roślinami, boleśnie kłującymi itp.). Najważniejsze pozostawały chyba jednak względy prestiżowe: dla Brytyjczyków podziały klasowe miały podstawowe znaczenie, a noszenie obuwia było związane z przynależnością do klas wyższych, w koloniach zaś uchodziło poniekąd za symbol statusu „rasy wyższej” – panującej. Niewygodne zdejmowanie butów redukowałoby Brytyjczyków do poziomu pogardzanych „tubylców”, co wydawało się im bardzo poniżające. Do różnic kulturowych dołączały się zatem w tej kwestii czynniki prestiżowe, jak również różne względy praktyczne.

Stowarzyszenie YMBA angażowało się coraz bardziej w protesty przeciw wpuszczaniu Brytyjczyków w butach na „teren święty”, zwłaszcza po 1911 r. Stały się one pierwszym szerokim ruchem narodowym w kolonialnej Birmie. Niejednokrotnie Brytyjczycy w takiej sytuacji byli wręcz atakowani przez mnichów i młodych Birmańczyków, zdarzało się, że zrywano im buty przemocą. Sprawy zaszły tak daleko, że ostatecznie administracja kolonialna, choć w pokrętej formie, wydała zalecenie Brytyjczykom, aby zdejmowali obuwie. Woleli oni jednak przestać chodzić do świątyń, niż dać satysfakcję Birmańczykom. Ci zaś uznali swoje wielkie zwycięstwo, chociaż rozmaite incydenty i napięcia związane z łamaniem przez Brytyjczyków zaleceń, pojawiały się do końca kolonialnego panowania.

Drugą kwestią budzącą protesty w pierwszych dekadach XX w. było podporządkowanie kolonialnej Birmy administracji brytyjskiej w Indiach, co urażało dumę narodową Birmańczyków. Znajdowało to wyraz w obiegowej frazie: „jesteśmy kolonią kolonii”. Sytuację pogarszało zatrudnianie w Birmie przez brytyjską administrację głównie Indusów na wszystkich bardziej odpowiedzialnych stanowiskach (rzecz jasna tylko poniżej „białych” panów), podczas gdy dla Birmańczyków pozostawały tylko funkcje najniższe. Wiązało się to z włączeniem tego kraju do obszaru administrowanego przez Indyjską Służbę Cywilną (Indian Civil Service). Kolonialne władze Indii traktowały też Birmę jako swoistą „kolonię karną”, gdzie zsyłano kryminalistów oraz buntowników i gdzie służbę – w związku z bardzo gorącym klimatem – Brytyjczycy traktowali jako szczególnie uciążliwą.

Dodatkowo zaostrzały sytuację konflikty etniczne z przybywającymi Indusami. Wielu było muzułmanami, co powodowało, że separowali się od miejscowej ludności (ze względów religijnych, rytualnych, szczególnych norm żywienia itd.). Nawet jeśli nie byli oni zatrudniani w administracji, a trudnili się jedynie handlem, Birmańczycy traktowali ich jako „pomocników administracji kolonialnej”. Uważali, że są oni faworyzowani przez brytyjskie władze, a wyzyskują i krzywdzą miejscowych. Na tym tle wielokrotnie wybuchały antyindyjskie zamieszki, a nawet zdarzały się pogromy Indusów. Dopiero stopniowo Birmańczyków zaczęto dopuszczać do coraz wyższych stanowisk w administracji (przed II wojną światową

mogli oni nawet zajmować stanowisko „premiera kraju”, oczywiście pod ścisłym nadzorem gubernatora brytyjskiego).

Należy wspomnieć, że wśród elit birmańskich byli również zwolennicy opcji przeciwnej – protestujący przeciwko postulatowi odłączenia od Indii. Wierzyli oni, że pozostanie w ramach „wielkich Indii”, gdzie już prowadzono walkę o prawa miejscowej ludności, przyspieszy i ułatwi uzyskanie szerszej autonomii również przez Birnę. Samodzielne dobijanie się o taką autonomię wydawało się trudniejsze z pozycji oddzielnej, małej kolonii. W YMBA dochodziło do rozłamów i radykalizowania się nastrojów. Obok zwolenników biernego oporu, np. w formie niepłacenia podatków, pojawiali się działacze postulujący aktywne formy walki przeciwko brytyjskiemu panowaniu. Krytykowali oni wprowadzany przez Brytyjczyków system „dwuwładzy”, dający Birmańczykom pewne iluzje współrządzenia kolonią i możliwość wyboru birmańskich przedstawicieli do fasadowej Rady Legislacyjnej, mianowanej przez gubernatora i zdominowanej przez Brytyjczyków.

Ostatecznie w 1937 r. nadano Birmie status samodzielnej kolonii podległej bezpośrednio Londynowi, zostało to jednak odebrane jako bardzo spóźnione ustępstwo administracji kolonialnej i nie załagodziło narastających konfliktów z kolonizatorami. Oczywiście były też grupy godzące się bez oporu z panowaniem brytyjskim i dla różnych korzyści gotowe im służyć. Takie nastroje Brytyjczycy starali się umacniać zwłaszcza wśród elit rządzących mniejszości narodowych, szczególnie wśród Karenów, z których wielu przyjęło chrześcijaństwo i służyło w brytyjskich formacjach zbrojnych.

Coraz bardziej kontrowersyjna stawała się zatem kwestia: czy dopuszczalna jest współpraca z administracją brytyjską i służenie jej? O ile wcześniej społeczeństwo tolerowało taką sytuację, a nawet wiązało pewne nadzieje z przejmowaniem zarządzania przez rodaków, to na początku lat 30. XX w. działacze birmańscy, którzy taką współpracę podjęli, wyraźnie tracili autorytet i poparcie społeczne. Stało się bowiem jasne, że tą drogą niewiele uda się osiągnąć, jak też poprawić losu kraju. Popularność zdobywali zaś patrioci coraz bardziej otwarcie sprzeciwiający się obcemu panowaniu.

Te przemiany nastrojów wiązały się poniekąd z warunkami życiowymi. W związku z pogłębianiem się wielkiego kryzysu, pogorszyła się bardzo sytuacja gospodarcza również w Birmie. W 1930 r. wybuchły pierwsze zbrojne powstania chłopskie z narodowymi hasłami, pod wodzą mnicha Saya Sana, uznawanego także za czarodzieja. Popularność zyskiwała przepowiednia, że Brytyjczycy po stu latach obecności opuszczą kraj, a powróci król birmański. Rejon Rangun był zaś podbity właśnie sto lat wcześniej. Władze zdusiły siłą bunt. Mimo schwytania i stracenia przywódcy ruchu powstańczego, walki trwały do 1932 r., a w ich trakcie zginęło wiele tysięcy ludzi. W Rangunie, stolicy kolonii, wybuchały w tym okresie liczą-

ne strajki i dochodziło do pogromów imigrantów z Indii. Pogromy rozszerzyły się na cały kraj, co było rezultatem rozpowszechniania hasła „Birma dla Birmańczyków” i wzmacniania ducha oporu przeciwko panowaniu brytyjskiemu oraz związanej z nim ściśle dominacji indyjskiej w różnych sferach.

W rezultacie tych wszystkich wydarzeń i zachodzących przemian w latach 30. XX w. pojawiła się pewna pustka ideowa i organizacyjna w ruchu narodowym. W działaniach społecznych typu patriotycznego dopuszczanych przez administrację kolonialną osiągnięto właściwie wszystko to, co było możliwe do zdobycia. Ugodowcy chcący współpracować z Brytyjczykami nie mogli osiągnąć niczego więcej, a represje brytyjskie, jakie nastąpiły po powstaniu oraz protestach – ich dyskredytowały. Przegrali również radykałowie chwytający za oręż: wypędzenie Brytyjczyków własnymi siłami okazało się niemożliwe. Potrzebne były nowe idee i formy działania, nowe wizje przyszłości kraju. Szukano ich przede wszystkim zagranicą. Ta sytuacja stworzyła sprzyjające warunki dla awansu całego pokolenia młodych działaczy narodowych, w tym dla Aung Sana.

Jego ówcześni koledzy wspominali go bez idealizowania, jako studenta początkowo słabo mówiącego po angielsku i niepotrafiącego przemawiać. Wyrabiał się stopniowo dzięki swej pracowitości i ogromnemu uporowi. W środowisku eleganckiej młodzieży z klas wyższych bardzo dbającej o wygląd wyróżniał się abnegackim podejściem, czasami chodził wręcz brudny. Nie dbał też o przyjemności stołu, rozrywki i nie flirtował z dziewczętami, co w życiu studenckim odgrywało znaczącą rolę. Wydawał się odludkiem, czasami bywał wręcz niezbyt grzeczny. Był za to sprawny organizacyjnie. Czytał bardzo dużo literatury o ówczesnym świecie, oglądał filmy, zwłaszcza historyczne o sprawach politycznych i tylko polityka go obchodziła.

Gdy był na uniwersytecie, został znanym w Rangunie przywódcą studenckim, często zabierał głos publicznie, był sekretarzem Związku Studenckiego Uniwersytetu Ranguńskiego – Rangoon University Students Union (prezesem był U Nu, późniejszy wieloletni premier³). Był również redaktorem pisma wydawanego przez związek studencki, w którym pisywał cieszące się powodzeniem artykuły. W 1936 r. za odmowę ujawnienia władzom autora opublikowanego w gazecie tekstu, a krytykującego zarząd uczelni, został z niej relegowany (razem z U Nu). W ich obronie studenci ogłosili drugi w historii ogólnokrajowy strajk, wobec którego władze kolonialne ostatecznie się ugięły i przywróciły wydalonym status studencki. Ten strajk uczynił go postacią znaną w całym kraju.

³ U Nu, tytułowany także Thakinem Nu (1907–1995) był pierwszym premierem niepodległej Birmy w okresie 1948–1956. Ponownie sprawował tę funkcję w latach 1957–1958 i 1960–1962. Był głęboko wierzącym i ostentacyjnie praktykującym buddystą.

W 1938 r., po ukończeniu uczelni, co uwolniło go od utrzymywanej tam kolonialnej dyscypliny, został wybrany prezesem Ogólnobirmańskiego Związku Studenckiego (All-Burma Students Union) utworzonego w trakcie wspomnianego strajku. Już wtedy wykazywał się sporą zręcznością dyplomatyczną, umiejętnością lawirowania między różnymi centrami władzy oraz wpływania na nie, jak też wypracowywania konsensu. Umiał nawet zdobywać szacunek Brytyjczyków, czego dowodem było na przykład to, że mimo jego działalności patriotycznej gubernator kolonii mianował go przedstawicielem studentów w powołanym przezeń specjalnym Komitecie do zreformowania Uniwersytetu Ranguńskiego.

Młody działacz dołączył do najważniejszej wtedy w Birmie organizacji niepodległościowej, jaką było Stowarzyszenie My-Birmańczycy (Association Do-Bama, birm. *Do-Bama Asi-Ayone*), utworzonej w 1931 r. na fali strajków i powstań chłopskich. Z jednej strony związane one były z pogarszaniem się warunków życiowych w wyniku wielkiego kryzysu, z drugiej zaś ze zdobywaniem popularności wieloznacznego hasła „Birma dla Birmańczyków”. Mogło się ono odnosić do uwolnienia kraju spod rządów Brytyjczyków, ale nieraz stosowano je również wobec napływających Indusów. Stowarzyszenie My-Birmańczycy stawiało sobie zadanie odzyskania niepodległości, czym różniło się od organizacji wcześniejszych, dbających głównie o zachowanie tradycji narodowych i o samorządność kraju w ramach systemu kolonialnego. Z tej organizacji wywodzili się niemal wszyscy wybitniejsi przywódcy niepodległej Birmy, zaś nazwa jego pochodziła od często odbywających się na początku lat trzydziestych zebrań patriotycznych, na których przemówienia najczęściej zaczynały się taką właśnie frazą. Stowarzyszenie to określano potocznie „ruchem *thakinów*”, gdyż tak tytułowali się jego członkowie. Termin ten znaczy w przybliżeniu ‘czcigodny pan’ i był birmańskim odpowiednikiem stosowanego w kolonialnych Indiach tytułu *sahib*, którego ludność musiała używać wobec Brytyjczyków. Młodzi birmańscy patrioci zaczęli go stosować między sobą, by podkreślić, że nie są mniej godni szacunku niż biali kolonizatorzy i to oni są prawdziwymi „panami Birmy”. Stowarzyszenie budziło dumę narodową, dążąc do odzyskania niepodległości przez ojczyznę. Zarazem jego działacze chcieli poszerzać horyzonty myślowe birmańskiej inteligencji. W tym celu w 1937 r. Thakin Nu razem z Thakinem Than Tunem – innym wybitnym działaczem ruchu narodowego – uruchomili wydawanie tłumaczeń rozmaitych dzieł politycznych z Zachodu w ramach Klubu Książki Czerwonego Smoka. Między innymi publikowano tam prace o socjalizmie i klasykę marksizmu, gdyż działacze birmańscy poszukiwali przede wszystkim koncepcji kwestionujących ówczesny porządek polityczny i oferujących jakieś drogi wyzwolenia.

W 1938 r. Aung San został sekretarzem generalnym Stowarzyszenia Do-Bama. Zorganizował szereg strajków i ogólnobirmańskich ruchów protestu, zapoczątko-

wanych przez pracowników pól naftowych w trakcie tzw. rewolucji 1300 roku (ery birmańskiej, rok ten przypadał na okres 1938–1939 ery chrześcijańskiej⁴). Choć nie uzyskano wtedy istotnych ustępstw, stowarzyszenie pokazało, że jest w stanie kierować ogólnobirmańskimi ruchami protestu i zdobyło popularność w kraju, również poza środowiskami patriotycznej inteligencji. Stowarzyszenie nawiązało bliskie kontakty z Indyjskim Kongresem Narodowym, a Aung San deklarował uznanie dla przyjmowanych przez tę partię zasad „walki bez przemocy” Gandhiego, którego poznał nawet osobiście, podobnie jak innych przywódców Kongresu, przewodząc w Indiach delegacji *thakinów*.

Zainspirowany przykładem indyjskiego działacza niepodległościowego, Chandra Bosego z Bengaluru oraz jego Blokiem Naprzód (Forward Bloc) 1 września 1939 r. stworzył w Birmie szerszy front patriotyczny – Blok Wolności (Freedom Bloc), z udziałem swego stowarzyszenia, wspomnianej powyżej organizacji studenckiej, a także Partii Chłopskiej (Sinyetha Party) oraz patriotycznie nastawionych mnichów buddyjskich. Został też wybrany sekretarzem generalnym tego Bloku. Styl jego działania dobrze ilustruje incydent opisany przez jego biografkę. Na pierwszym zebraniu, na którym omawiano sprawę Bloku, w domu dr. Ba Maw, przywódcy Partii Chłopskiej, a poprzednio premiera rządu kolonialnego, Aung San zapytał: kiedy taki blok można utworzyć? Gospodarz odpowiedział, że najpierw trzeba opracować jego statut. A na następne pytanie: ile to może potrwać? – usłyszał, że przynajmniej ze dwa tygodnie. Aung San odpowiedział, że jeśli wykonanie tak małej rzeczy zajmie tyle czasu, to na wyzwolenie kraju potrzeba by pewnie z dziesięć lat, co uważał za czas absurdalnie długi. Pozostawił więc rozdyktowanych kolegów i w sąsiednim pokoju napisał sam cały statut. Powrócił z gotowym tekstem, do którego zaskoczeni uczestnicy zebrania wnieśli tylko niewielkie poprawki. Tak Blok został utworzony tego samego dnia. Podobnych zdarzeń można by wymienić więcej i właśnie ta zaskakująca innych skuteczność i zręczność jego działań sprawiała, że powierzano mu kierowanie nowymi inicjatywami.

W sierpniu 1939 r. Aung San założył również, wraz z kilkoma kolegami ze Stowarzyszenia, dość efemeryczną wówczas i oczywiście nielegalną Komunistyczną Partię Birmy, ale stracił zapał do tego pomysłu, gdy okazało się, że nie jest w stanie z Moskwy otrzymać broni. 18 listopada tego samego 1939 r. inna grupa jego kolegów ze Stowarzyszenia Do-Bama, pod przywództwem jego i Thakina Nu, utworzyła Birmańską Partię Rewolucyjną (Burma Revolutionary Party), znaną także jako Ludowa Partia Rewolucyjna (People's Revolutionary Party). Później wyewolu-

⁴ Era birmańska, z linearnym liczeniem lat od „założenia państwa”, zaczynała się w 638 r. O tym pierwszym państwie Pyu (638–832) wiemy jednak niewiele, chociaż jest ono potwierdzone przez wykopaliska archeologiczne i opisywane w chińskich dziełach historycznych. Na pewno kulturowo pozostawało ono pod silnymi wpływami indyjskimi, a buddyzm wyznawano już wtedy powszechnie.

wała z niej Partia Socjalistyczna. Wtedy była to organizacja z założenia nielegalna, gdyż jako swoje kluczowe zadanie przyjęła ona wyzwolenie Birmy spod panowania brytyjskiego przez powstanie zbrojne lub wojnę partyzancką. Miała ona działać w cieniu legalnych, choć nadzorowanych pilnie przez władze, Stowarzyszenia Do-Bama oraz Bloku Wolności. Ich przywódcy także stawiali sobie za cel niepodległość kraju, ale nie mogli mówić tego publicznie.

Wielu działaczy birmańskich próbowało wtedy tworzyć oddziały zbrojne, ale członkowie Stowarzyszenia działali z największym rozmachem i nawiązywali najróżniejsze kontakty zagraniczne. Gdy w 1940 r. Aung San był na zjeździe Kongresu w Indiach, okazało się, że w związku z działaniami w Birmie jest ścigany przez Brytyjczyków. Musiał uciekać do ojczystego kraju i zacząć życie rewolucjonisty w podziemiu. Władze kolonialne aresztowały wtedy wielu działaczy ruchu narodowego, m.in. Thakina Than Tuna, Thakina Soe, dr. Ba Mawa.

Jego polityczni przyjaciele nawiązali wówczas pierwsze kontakty z japońskimi emisariuszami w Birmie, sondując możliwości uzyskania wsparcia ze strony tego azjatyckiego mocarstwa. Japonia dokonała inwazji na Chiny i szykowała się wówczas do rozpoczęcia wojny na Pacyfiku, dlatego szermowała hasłami „Azja dla Azjatów” i wypędzenia „białych” kolonizatorów. Dr Ba Maw, któremu udało się szybko wyjść z więzienia, w uzgodnieniu z konsulem japońskim w Rangunie wysłał swego przyjaciela dr. Thein Maunga do Tokio. Wrócił on z obietnicą finansowego wsparcia dla ruchu niepodległościowego. W ten sposób zarysowała się wreszcie perspektywa odzyskania w nieodległym czasie niepodległości przy poparciu Japonii, drogą walki zbrojnej. Wielu wybitnych działaczy Stowarzyszenia Do-Bama, m.in. Thakin Nu, umiarkowany buddysta skłaniający się ku socjalizmowi, czy fascynujący się marksizmem Thakin Soe, było jednak przeciwnych tworzeniu wspólnego frontu z „japońskimi faszystami”, argumentując, że są oni gorsi niż Brytyjczycy, co było wyraźnie widać w Chinach. Thakin Soe dołączył później do grupy Aung Sana współpracującej z Japończykami.

W 1940 r. Aung San ukrywał się z coraz większym trudem i pilnie poszukiwał schronienia. Japończycy nie byli zaś w stanie przeszmugłować go do Tokio. W tej sytuacji, mając nadzieję na jakieś dostawy broni, postanowił poszukać jednak kontaktów z komunistami chińskimi, walczącymi wtedy z okupacją japońską. 24 sierpnia, wraz z Hla Myaingiem, starym kolegą, dotarł statkiem do portu Amoy (Xiamen) w prowincji Fujian. Kontaktów tam jednak nie nawiązał, gdyż główne bazy komunistów chińskich znajdowały się na północy. Nawet gdyby mu się to jednak udało, mało prawdopodobne, by komuniści udzielili mu pomocy. Sami cierpieli bowiem dotkliwy niedostatek, gdyż z Moskwy nie otrzymywali w praktyce żadnej pomocy, a broń zdobywali głównie na Japończykach. Wydawszy wszystkie posiadane fundusze, emisariusze birmańscy znaleźli się w Chinach – coraz bardziej

ogarniętych wojną – w fatalnym położeniu. Na prośby przyjaciół z kraju Aung Sana odnaleźli w Amoy agenci japońscy i zaproponowali mu wyjazd do Japonii. Zaoferowano Aung Sanowi krótkie przeszkolenie wojskowe, które miało zadecydować o całej jego późniejszej karierze.

Jak w przypadku wielu innych azjatyckich działaczy niepodległościowych, dla Aung Sana opcje ideologiczne, zwłaszcza w teoretycznym rozumieniu zachodnim, miały drugorzędne znaczenie. Dlatego założyciel i nominalnie przewodniczący Partii Komunistycznej Birmy (sekcji Kominternu) bez trudu dołączył do antykomunistycznego bloku faszystowskiej Osi. Do Amoy przybył po pomoc do komunistów chińskich walczących z okupacją japońską, ale nie miał trudności z zaakceptowaniem zaproszenia japońskiego, gdy takie się pojawiło. Cała działalność Aung Sana pokazuje, że nadrzędnym jego celem była niepodległość Birmy, a dla jego osiągnięcia był gotów sprzymierzyć się z każdym diabłem.

W 1941 r. Aung San powrócił nielegalnie do ojczyzny, z obietnicami japońskimi dostarczenia broni i pieniędzy na walkę z Brytyjczykami. Zorganizowawszy pierwszą grupę młodych, patriotycznych działaczy, zawiózł ich na przeszkolenie wojskowe, które Japończycy przygotowali im na chińskiej wyspie Hainan, a później na Tajwanie. Nazywano ich później Trzydziestoma Towarzyszami. Dużą rolę obok Aung Sana odgrywał tam wówczas Ne Win, późniejszy wojskowy dyktator Birmy. Był też wśród nich Thakin Soe, który wkrótce miał zostać szefem partii komunistycznej. Była to więc nader zróżnicowana grupa. Całą akcją kierował po stronie japońskiej płk Keiji Suzuki z tajnych służb. W grudniu 1941 r. razem z birmańskimi towarzyszami – i przy pomocy tego japońskiego pułkownika – Aung San zaczął organizować w projapońskiej wtedy Tajlandii Armię Niepodległości Birmy (Burma Independence Army, BIA). Oficjalnie utworzono ją 31 grudnia 1940 r. w Bangkoku i liczyła wtedy ok. dwustu żołnierzy. Na jej czele stał oficer japoński, wspomniany płk Suzuki, a Aung San był tylko jego szefem sztabu, choć na co dzień to on kierował utworzonymi oddziałami. Trwała już wtedy japońska kampania w Birmie, rozpoczęta 11 grudnia 1941 r. Jednym z jej zasadniczych celów było zablokowanie tzw. drogi birmańskiej, trudnego szlaku dla transportu zaopatrzenia przez odnogi Himalajów z Indii do chińskiego Sichuanu, gdzie rezydował rząd chiński. Była to jedyna, choć bardzo trudna, droga dostępna dla aliantów, prócz jeszcze trudniejszego i kosztownego transportu lotniczego nad Himalajami, gdyż region wybrzeża Chin oraz centralne obszary tego kraju były już okupowane przez Japonię. W tej sytuacji Birma nabrała strategicznego znaczenia dla armii cesarskiej, przecięcie drogi birmańskiej dawało bowiem nadzieję szybkiego pokonania resztek obrony chińskiej.

Zanim do inwazji na Birmę ostatecznie doszło, i do związanego z nią utworzenia BIA, birmańscy działacze – stojący wraz z Aung Sanem po stronie japońskiej

– przeżywali nieraz chwile rozpacz. Akcję ich szkolenia to zawieszano, to wznowiano, przenoszono ich z miejsca na miejsce, w pewnym momencie trafili nawet do Sajgonu i wydawało się, że to już koniec ich misji. Wiązało się to ze zmianami rządów w Tokio oraz ich strategicznych planów, a także z konfliktami między japońskimi strukturami władzy, z których tajne służby posługujące się birmańskimi działaczami nie zawsze wychodziły zwycięsko. Na Birmańczyków te kolejne dramatyczne zwroty akcji spadały jak grom z jasnego nieba, tym bardziej, iż nie wiedzieli, o co w tym wszystkim chodzi i jakie są przyczyny dramatycznych zmian ich losu. Sam Aung San być może otrzymywał jakieś ułamkowe objaśnienia od Suzukiego, który wyraźnie zaangażował się osobiście w tę „akcję birmańską”, lecz jeśli nawet miał pewną wiedzę, nie mógł dzielić się nią z towarzyszami.

Od samego początku Aung San nie wiązał przesadnych nadziei z Japonią. Do swoich towarzyszy po wizycie w Tokio miał np. powiedzieć, że nie lubi żadnej monarchii, a cesarzowi „oddawał szacunek tylko z grzeczności”. Nie uważa go również za bóstwo i nie zamierza zostać jego poddanym. Także w Tajlandii uczulał towarzyszy na dwulicowość Japończyków i konieczność samodzielnego oceniania sytuacji. Sygnalizował im, że w birmańskim interesie nie leży wcale konsolidacja japońskiego panowania w Birmie, a inwazję należy wykorzystać przede wszystkim do tworzenia silnych organizacji birmańskich i zdobywania własnych realnych wpływów, a zwłaszcza tworzenia silnej BIA. Dawał do zrozumienia, że mogłaby ona w ostateczności wystąpić nawet przeciwko Japończykom, jeśli okazaliby się oni nowymi, okrutnymi panami Birmy. W sojusz z Japonią angażował się z konieczności, chcąc wykorzystać rozszerzającą się wojnę w Azji dla odzyskania niepodległości kraju, nie zaś z naiwności.

Ostatecznie w styczniu 1942 r. BIA wkroczyła do Birmy. Aung Sana, kończącego dopiero 27 lat, powitano u boku wojsk japońskich początkowo jako wyzwoliciela od Brytyjczyków. Sytuacja szybko zaczęła się jednak komplikować. Wprawdzie jego wojska mogły rekrutować żołnierza na miejscu, ale musiały też uczestniczyć w walkach z Brytyjczykami, dokonywać aktów sabotażu i zbierać potrzebne informacje dla wojsk japońskich. Jeszcze mniej przyjemną stroną działań BIA było sekwestrowanie ziarna od chłopów na potrzeby Japończyków, zmuszanie chłopów do pracy dla tej armii jako tragarze i kulisi itp. To wtedy zdarzały się również akty okrucieństwa wojsk Aung Sana, które paliły sprzeciwiające się wsie, zwłaszcza Karenów manifestujących lojalność wobec Brytyjczyków. Wojska japońskie wobec ludności birmańskiej nieraz postępowały jeszcze okrutniej.

Chociaż Aung San chciał ze swoimi oddziałami pierwszy zająć Rangun, planów tych nie udało się Suzukiemu przeforsować i to armia japońska zajęła miasto w marcu 1942 r. Birmańscy pomocnicy okazali się jednak nader użyteczni przy opanowywaniu kraju, budowaniu miejscowych sił zbrojnych i nowej administra-

cji. Działaczom z BIA pod wodzą Thakina Tun Oke powierzono tworzenie administracji w okupowanym kraju, a Aung San, mianowany przez Japończyków pułkownikiem, mógł rozbudowywać swe wojska do kilkunastu tysięcy i szkolić je, ciągle jednak mając nad sobą ambitnego Suzukiego jako dowódcę japońskiego. Władze cesarstwa wcale nie spieszyły się z ogłaszaniem obiecywanej niepodległości kraju, a ich dowódcy wojskowi nie liczyli się z powołaną przez nich samych administracją birmańską. Wojska okupacyjne domagały się dostaw ziarna, żywności i robotników, co legło ciężkim brzemieniem na ludności miejscowej i powodowało wzrost niezadowolenia.

Na tym tle dochodziło coraz częściej do konfliktów między żołnierzami BIA i japońskimi, nawet do bójek. Japończycy siły birmańskie rozrzućili po kraju, trudno było zatem myśleć o wspólnych akcjach. Aung San z towarzyszącymi zaczęli się w końcu domagać od Suzukiego przekazania pełnego kierownictwa BIA, co też ostatecznie nastąpiło. Aung Sana mianowano jej wodzem naczelnym, a Bo Let Ya – szefem sztabu, jednak dla ograniczenia ich wpływów wojska podzielono na dwie dywizje dyslokowane w różnych miejscach (jedną z nich dowodził Ne Win, tytułowany wtedy Bo). Dochodziło też do konfliktów po stronie birmańskiej, zwłaszcza między działaczami cywilnymi z ruchu *thakinów* a wojskowymi. Otrzymawszy władzę, birmańscy szefowie administracji niejednokrotnie starali się tworzyć niejako własne „księstwa” i gnębili ludność. W BIA pojawiły się frakcje i spory, zdarzały się też rozmaite nadużycia władzy, a nawet zwykłe rabunki. W związku z nimi uaktywniła się japońska policja wojskowa, dochodziło do aresztowań oraz brutalnych przesłuchań w środowisku działaczy związanych z BIA.

Odbudowanie od podstaw niepodległości Birmy okazało się o wiele trudniejsze niż Aung San przewidywał, chociaż dzielnie stawiał czoła sytuacji. W serii artykułów przypominał, że BIA jest siłą zbrojną, ale z misją polityczną: odbudowy niepodległości. Wzywał do swoistej sanacji moralnej i oddawania wszystkich sił temu podstawowemu celowi. Jednym ze skutków tej akcji był nowy napływ ochotników i jego armia liczyła aż 23 tysiące ludzi, niestety w większości słabo uzbrojonych i wyszkolonych. Ale tak aktywne przypominanie o niepodległości nie mogło podobać się generałom japońskim.

W tej skomplikowanej sytuacji latem 1942 r. doszło do kryzysu w stosunkach Japonii ze współpracującymi Birmańczykami. Administrację birmańską stworzoną przez *thakinów* – rozwiązano. Zarządzono także likwidację BIA, a na jej miejsce zaplanowano utworzenie znacznie mniejszego korpusu – Armii Obrony Birmy (Burma Defense Army), która miała liczyć ok. trzech tysięcy ludzi, ze skromniejszymi zadaniami obrony terytorialnej (pod koniec jej istnienia liczebność jej była większa dwukrotnie). Misję tworzenia i organizacji Armii powierzono ponownie Aung Sanowi, aby go do końca nie zrazić i trzymać pod kontrolą. Dano mu też

awans na generała-majora. Dowództwo nad nią mieli jednak sprawować oficerowie japońscy, także zatwierdzać kandydatów, a podporządkowano ją armii japońskiej. Sprawę niepodległości odsunięto na nieokreśloną przyszłość, wyjaśniając działaczom birmańskim, że ich kraj musi dopiero wykazać, że dojrzał do niepodległości. Ten dramatyczny obrót spraw wiązał się niewątpliwie do pewnego stopnia z ustawicznymi konfliktami między tajnymi służbami, które dotychczas nadzorowały BIA i popierały ogłoszenie niepodległości Birmy w bliskiej przyszłości, a armią japońską, która odnosiła się do tego niechętnie. Jak widać na tym etapie przewagę zyskała armia, a Suzukiego, związanego z BIA, odwołano do kraju.

Po gorących debatach wśród działaczy birmańskich, kiedy to rozważano różne rozwiązania, z powstaniem antyjapońskim włącznie, większość z nich postanowiła ostatecznie przyjąć narzucone warunki i kontynuować współpracę. Ferment jednak w środowiskach birmańskich narodowców był ogromny. Niektórzy, jak wspomniany Thakin Soe o wyraźnie rewolucyjnym usposobieniu, zaczęli organizować ruch oporu. Formował on nawet oddziały partyzanckie pod szyldem Komunistycznej Partii Birmy, współpracującej wtedy z Brytyjczykami. Aung Sana i innych działaczy narodowych współpracujących z okupantem bojownicy ci określali mianem „marionetek faszystowskich”.

Japończycy, chcąc ustabilizować sytuację, 1 sierpnia 1942 r. powołali birmańskie władze administracyjne z drem Ba Mawem jako premierem. Był on niewątpliwie bardzo doświadczonego politykiem, już poprzednio umiejącym współpracować z Brytyjczykami jako ich „premier”, i on też pierwszy nawiązał kontakty z Japonią. Aung San popierał jego rząd, m.in. namówił Thakina Nu, by został w nim ministrem spraw zagranicznych, a kolegę Thakina Thun Tuna, by przyjął urząd ministra wsi i rolnictwa. Sam jednak, bez jakichś dramatycznych powodów zdrowotnych, udał się na dłuższe leczenie do szpitala. 6 września, ku zaskoczeniu swoich towarzyszy, zawarł małżeństwo z poznaną tam pielęgniarką Ma Khin Kyi, z którą pędził zgodny żywot i miał czworo dzieci. Jej siostrę wziął później za żonę inny jego kolega, wspomniany Thakin Than Tun. Warto zwrócić uwagę, że relacje osobiste były dla działaczy birmańskich podstawowe. Organizacje tworzone z grona przyjaciół oraz członków rodziny, gdyż kwestię zaufania i lojalności traktowano jako podstawowe. „Wspólnota poglądów” i podziały partyjne, tak ważne w Europie, w Azji Wschodniej były kwestią drugorzędną, podobnie jak związki organizacyjne i instytucjonalne. Aung San dlatego był efektywnym działaczem, bo miał bardzo wielu kolegów i przyjaciół jeszcze z czasów studenckich, a i później zdobywał ich łatwo. To umożliwiało mu tworzenie kolejnych partii i innych organizacji z licznego grona przyjaciół angażowanych w różnych konfiguracjach, jak też współpracę z pozornie opozycyjnymi strukturami, gdzie także miał zwykłe

jakichś starych przyjaciół. Oczywiście konflikty osobiste w takiej sytuacji miały siłę tsunami, a także burzyły logikę skutecznego działania.

Mimo pewnego dystansowania się Aung Sana, władze japońskie okazywały mu wciąż wielki szacunek. W marcu 1943 r. czterech działaczy birmańskich, z Aung Sanem i drem Ba Mawem, zaproszono do Tokio dla omówienia przyszłości Birmy. Zapowiedziano ogłoszenie niepodległości. Szczególnym gestem było udekorowanie ich Orderem Wschodzącego Słońca przez samego cesarza. Kiedy 1 sierpnia 1943 r. władze japońskie ostatecznie proklamowały niepodległość Birmy i utworzenie rządu birmańskiego pod przewodnictwem Ba Mawa (tytułowanego Adipadi – ‘wodzem’), Aung San otrzymał w nim funkcję ministra wojny, a pułkownik Bo Ne Win głównodowodzącego wojsk birmańskich. Podczas gdy rząd miał charakter fasadowy, gdyż wszystkie zasadnicze decyzje podejmowali faktycznie dowódcy wojsk okupacyjnych, Aung San mógł rozwijać skrzydła i realizować wreszcie swe marzenie, budując nową, sojuszniczą Narodową Armię Birmy (Burma National Army). W teorii Japonia tworzyła przeciw Strefę Wspólnego Dobrobytu z „wyzwolonymi z niewoli bratnimi narodami azjatyckimi”.

Aung San ostentacyjnie dostosowywał się do życzeń japońskich, by nie budzić podejrzeń okupantów, ale podległe mu wojska zwiększał liczebnie, zbroił i starał się wychowywać w duchu patriotycznym, choć Japończycy utrzymywali je rozproszone, co utrudniało kontakty. Gdy w wojsku zaczęły się pojawiać grupy oficerów spiskujących przeciwko okupacji japońskiej, dyskretnie je nawet osłaniał. W sierpniu 1944 r. stał się jednym z twórców tajnej Organizacji Antyfaszystowskiej (Anti-Fascist Organisation) o charakterze narodowego frontu, powołanej do przeprowadzenia w stosownym momencie antyjapońskiego powstania narodowego. Wciągnął do tych planów działających wtedy w podziemiu komunistów birmańskich i inne osobistości. Gdy klęska Japonii stawała się coraz bardziej prawdopodobna, Aung San nawiązał potajemne kontakty z alianckimi dowódcami w Indiach, by skoordynować z nimi antyjapońskie powstanie w Birmie. Mimo tych przygotowań, kiedy wojska japońskie już wycofywały się z Birmy północnej, w związku z wkroczeniem tam wojsk brytyjskich, zdołał jeszcze przekonać dowództwo japońskie w Rangunie do przekazania mu dodatkowego uzbrojenia potrzebnego rzekomo, aby stawiać opór Brytyjczykom.

Ostatecznie jego wojska, wspierane często przez ludność oraz różne organizacje Frontu, wystąpiły przeciwko okupantom 27 marca 1945 r., pomagając wojskom alianckim wyzwolić kraj. Dzień ten stał się świętem narodowym w niepodległej Birmie jako Dzień Oporu (Resistance Day), a rządy wojskowych przemianowały go na Święto Wojska (Armed Forces Day).

W rezultacie po klęsce Japonii wojska Aung Sana oraz polityczna Organizacja Antyfaszystowska stały się głównymi siłami w zabiegach o uznanie niepodległo-

ści Birmy. Utworzyły one razem Antyfaszystowską Ligę Wolności Ludu (Anti-Fascist People's Freedom League, AFPFL), do której doproszono także inne powstałe wcześniej siły, lub dopiero tworzone partie i ugrupowania polityczne, a Aung San przyjął stanowisko dowódcy jej sił zbrojnych. On był też autorem proklamacji programowej Ligi: „Powstawać i atakować faszystowskich bandytów” (*Rise and Attack the Fascist Dacoits*), a jego wojska były podstawą jej ogólnokrajowej struktury organizacyjnej. Przewodnictwo Lidze powierzono Thakinowi Soe, wówczas przywódcy partii komunistycznej, kierującemu ruchem oporu i utrzymującemu z tego tytułu dość bliskie kontakty z Brytyjczykami. Sekretarzem generalnym został Thakin Than Tun, dawny kolega Aunga Sana z Uniwersytetu Ranguńskiego, później też współpracujący z Japończykami, choć związał się z komunistami i z ruchem oporu. Aung Sanowi udało się zebrać wszystkich niemal znaczniejszych przywódców narodowych, wcześniej ostro walczących ze sobą, a on sam stał się kluczową postacią okresu powojennego. Swoją armię nazwał teraz Patriotycznymi Siłami Birmańskimi (Patriotic Burmese Forces).

Brytyjczycy po opanowaniu kraju wprowadzili siły te rozwiązały, ale na podstawie porozumienia z Aung Sanem zawartego w Kandy na Cejlonie w sierpniu 1945 r., zgodzili się na wcielanie ich żołnierzy do tworzonej pod swoim dowództwem nowej Armii Birmańskiej (Burma Army). Aung San odrzucił oferowane mu stanowisko zastępcy generalnego inspektora tej armii, ale zaakceptował ostatecznie samodzielną funkcję dowódcy tworzonej wtedy paramilitarnej Organizacji Ludowych Ochotników (People's Volunteer Organisation).

Jego relacje z Brytyjczykami były jednak dość skomplikowane, gdyż od czasu pierwszych rozmów o wspólnym wyzwoleniu kraju konkurowały po ich stronie dwa sprzeczne podejścia. Dowództwo wojskowe Azji Południowo-Wschodniej, rezydujące na Cejlonie z lordem Louistem Mountbattenem na czele, doceniało realne wpływy Aunga Sana w Birmy i znaczenie podległych mu różnorodnych sił zbrojnych w samym procesie uwalniania kraju od wojsk japońskich. Dla dowódców brytyjskich było też oczywiste, że wejście w konflikt z uzbrojonymi i jakoś wyszkolonymi wojskowo oddziałami birmańskimi miałyby tragiczne konsekwencje. Natomiast współpraca nie tylko bardzo ułatwiałaby pokonanie wojsk japońskich, lecz także przywracanie w kraju ładu po wojnie. Było to tym ważniejsze, iż na brytyjskich Malajach, w bezpośrednim sąsiedztwie, narastały napięcia i groził poważny konflikt zbrojny z prokomunistycznymi siłami partyzanckimi. Dlatego wojskowi brytyjscy starali się nawiązać współpracę z Aung Sanem i okazywali mu szczególny szacunek.

Inną zupełnie orientację prezentowała administracja sir Reginalda Dormana-Smitha, wciąż formalnego gubernatora Birmy, ewakuowana do Indii (po wypędzeniu wojsk japońskich powróciła do Birmy). Obawiała się ona wchodzenia w ja-

kiekolwiek układy i zobowiązania z politycznymi, a tym bardziej wojskowymi, siłami birmańskimi. Chciała wyzwalać kraj wyłącznie przy pomocy wojsk brytyjskich, by bez przeszkód odbudować przedwojenny system panowania kolonialnego. Obecność Aung Sana oraz jego sił bardzo w tym przeszkadzała. Stąd postulowano nawet zamknięcie go w areszcie domowym i postawienie przed sądem jako „kolaboranta japońskiego”, oskarżając też dodatkowo o kilka udokumentowanych zbrodni jego armii z okresu wkraczania do Birmy. Obie te orientacje prezentowały również jaskrawo odmienne oceny potencjału, którym dysponował Aung San. Służby gubernatora ukazywały wojska i organizacje birmańskie jako słabe, niefachowe i bezsilne. Wojskowi natomiast odwoływali się do przeciwnych ocen. Stąd w dokumentach i publikacjach tej epoki znaleźć można zasadnicze rozbieżności przy opisywaniu sytuacji w Birmy.

Winston Churchill, który chciał, aby po wojnie zostało odbudowane imperium brytyjskie, popierał raczej politykę lansowaną przez gubernatora, choć musiał się też liczyć z realnymi potrzebami lorda Mountbattena na tym odległym froncie. W wyniku konfliktów polityka brytyjska w Birmy była bardzo niespójna i umożliwiała Aung Sanowi różne manipulacje. Dopiero wiosną 1945 r., po zmianie rządu brytyjskiego i zastąpieniu Winstona Churchilla przez Clementa Attlee, nowe władze uznały konieczność zawarcia porozumienia z działaczami birmańskimi, wycofując się z wcześniej prowadzonej, potencjalnie bardzo kosztownej i ryzykownej, polityki konfrontacyjnej w imię mrzonek o odzyskaniu niepodzielnego panowania kolonialnego. Nie oznaczało to jednak automatycznie, że wśród establishmentu brytyjskiego opcja imperialna natychmiast zanikła. Miała ona wciąż w administracji brytyjskiej wielu wpływowych obrońców. Zatem w sprawach Birmy podejmowano rozmaite decyzje.

W ramach nowej polityki w październiku 1945 r. przywrócono jednak w Birmy administrację cywilną, a we wrześniu 1946 r. nowy gubernator brytyjski, sir Hubert Rance, mianował Aung Sana wiceprzewodniczącym Rady Administracyjnej Birmy (Executive Council of Burma) – pełniącej rolę rządu krajowego. W Radzie znaleźli się także jego współpracownicy orientacji narodowej i socjalistycznej. Aung San był już wtedy od początku tego roku przewodniczącym wspomnianej powyżej Antyfaszystowskiej Ligi Wolności Ludu – największej siły politycznej Birmy. Trzeba bowiem dodać, że z powodu jego decyzji o współpracy z administracją kolonialną w Lidze doszło do poważnego kryzysu i wystąpił z niej nie tylko Thakin Soe, ale i cała Komunistyczna Partia Birmy, która stała się liczącą siłą podczas okupacji japońskiej, lansowała jednak konsekwentnie antykolonialną walkę zbrojną. Aung San w praktyce stał się premierem kolonialnej Birmy, chociaż wciąż był podporządkowany brytyjskiemu gubernatorowi, mającemu prawo weta wobec jego decyzji.

Celem Aung Sana była jednak pełna niepodległość. Odrzucał on proponowany wtedy kolonom status dominium, dający dużą samodzielność i deklarował, że dla osiągnięcia niepodległości Birmańczycy są gotowi nie tylko prowadzić negocjacje, ale uciec się nawet do operacji zbrojnych, jeśli stanie się to konieczne. Po trudnych negocjacjach, prowadzonych przez delegację AFPFL na czele z Aung Saniem w Londynie, 27 stycznia 1947 r. podpisał on porozumienie z premierem Attlee o przyznaniu Birmie niepodległości w ciągu roku. W tym okresie przejściowym miano opracować konstytucję i przeprowadzić demokratyczne wybory w Birmie właściwej do Zgromadzenia Konstytucyjnego, które by ją przyjęło. Do struktur powstającego państwa miały dołączyć mniejszości etniczne integrujące się na zasadach dobrowolności. Wiązały się z tym prawdopodobnie zamysły, by po staremu rozgrywać różne narodowości Birmy na zasadzie kolonialnej „dziel i rządź”, utrzymując swoje wpływy.

Na fali londyńskiego sukcesu 12 lutego tego samego roku na sławnej konferencji w Panglongu, na terenie oddzielnego rejonu Shanów (grupy etnicznej mówiącej językami z rodziny tajskiej), Aung San doprowadził do zawarcia porozumienia między przywódcami birmańskimi i mniejszościami narodowymi. Było to nader trudne, gdyż historycznie, zamieszkwane przez nie góryste tereny pogranicza, stanowiące około 40% obszaru dzisiejszej Birmy, miały zazwyczaj w monarchii status krajów wasalnych. Brytyjczycy zaś kontynuowali tę praktykę. Administrowali bezpośrednio tzw. Birmą ministerialną, zamieszkiwaną głównie przez Birmańczyków, zaś na terenach mniejszości etnicznych utrzymywali rządy pośrednie przez nadzorowanych tradycyjnych szefów i władców małych państewek. Tere-nami tymi administrowała też zupełnie inna instytucja niż Birmą właściwą: Służba Pogranicza Birmy (Burma Frontier Service). Mniejszości żyły więc oddzielnie od Birmańczyków, a relacje wzajemne nie zawsze były dobre. Tam zaś, gdzie ludność była mieszana etnicznie nieraz dochodziło do konfliktów. Aung San był jednym z nielicznych narodowców birmańskich od lat doceniającym znaczenie mniejszości narodowych. W związku ze wspomnianymi konfliktami z Karenami, np. już w 1943 r. doprowadził do porozumienia z ich przywódcami. W ostatnich latach okupacji japońskiej nawiązał współpracę także z innymi grupami narodowymi. W tej sytuacji jemu było łatwiej doprowadzić do porozumienia niż komukolwiek innemu.

Na konferencji mniejszości miały zadeklarować, czy chcą wejść w skład niepodległej Birmy i ustalić warunki, na jakich chcą to zrobić. To miało wyznaczać ramy konstytucyjne nowego ustroju Birmy. Dość szybkie uzgodnienie, że wszystkie mniejszości dołączają się do wolnej Birmy i wynegocjowanie ich statusu, było wielkim sukcesem politycznym Aung Sana. Przyjęto, że w nowym państwie będą istniały odrębne państwowe struktury dla Shanów, Kachinów i Chinów, chociaż

sporne kwestie ich granic i wiele praktycznych problemów odłożono do późniejszych negocjacji. Gdy wkrótce zabrakło Aung Sana, stare konflikty zaczęły wybuchać z nową siłą, przeradzając się nawet w walki zbrojne.

9 kwietnia 1947 r. przeprowadzono wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego Birmy. Front (AFPFL) zdobył w nich 172 miejsca na 182 wybierane przez Birmańczyków, co zapewniło tej partii głos decydujący. Przewodzenie partii wymagało jednak od Aung Sana ogromnego zaangażowania i nieustannych podróży po kraju. Z drugiej strony musiał tworzyć zarysy nowych struktur państwowych oraz ustroju, a gubernator brytyjski przekazywał mu lub uzgadniał z nim coraz więcej spraw dotyczących administracji kraju. Coraz więcej uwagi wymagały też sprawy gospodarcze, wydźwignięcie kraju z chaosu i powojennej biedy (m.in. planował upaństwowienie nielicznych zakładów przemysłowych, reformę rolną, organizowanie kooperatyw itp.). Wciąż nowe kwestie sporne pojawiały się w dyskusjach z przywódcami mniejszości narodowych. W tej płynnej sytuacji Aung San musiał się porozumiewać ze znaczącymi osobistościami birmańskimi. Dochodziło przy tym do wielu konfliktów. Uformowały się także dwie grupy opozycyjne wobec niego: tak zwana Frakcja Czerwonej Flagi Komunistycznej Partii Birmy na czele z Thakinem Soe i narodowców dra Ba Mawa. Aung San z trudem stawiał czoła zupełnie nowej dlań sytuacji: tłumom wszędzie go witającym jako wodza narodu, pozbawieniu prywatności, legionowi pochlebców i pieczeniarczy zabiegających o jego względy, z drugiej zaś walkom kłótliwych polityków.

W dniach 18–23 maja zwołano wstępną sesję Zgromadzenia Konstytucyjnego, na której Aung San przedstawił projekt konstytucji. Odbyło się także posiedzenie Rady Naczelnej AFPFL, wraz z deputowanymi tej partii liczące ok. ośmiuset osób. Dyskusje i spory wokół przyszłej konstytucji wymagały wciąż nowych kompromisów, a Aung San pragnął, żeby wszystko było uzgadniane demokratycznie. Prócz debat między ugrupowaniami birmańskimi trzeba było jeszcze uwzględniać wpływy brytyjskie. Jednym z ważnych jego dokonań, i już jednym z ostatnich, było opracowanie rezolucji sumującej dotychczasowe debaty w siedmiu punktach. Dokument ten przedstawił w czerwcu. Znalazł się tam m.in. punkt o opuszczeniu Brytyjskiego Commonwealthu przez niepodległą Birmę, co wywołało spore poruszenie i niezadowolenie po stronie brytyjskiej. Dochodziło też do rozmaitych dziwnych incydentów, jak wydanie partii nowego uzbrojenia z brytyjskich składów osobom bez odpowiednich uprawnień.

Rankiem 19 lipca, w sobotę – dzień jego urodzin – zamachowcy uzbrojeni właśnie w tę automatyczną broń wtargnęli na posiedzenie Administracyjnej Rady Wykonawczej, czyli rządu, obradującej pod przewodnictwem Aung Sana. Zginął wtedy on (w wieku 32 lat) i osiem innych osób: sześciu ministrów (w tym starszy brat Aung Sana), sekretarz rządu i ochroniarz. Wszystko zaś wydarzyło się tuż przed

otrzymaniem wymarzonej przez Aunga Sana niepodległości, której poświęcił swe życie. Jak się okazało z opisów, każdy mógł wejść do sali obrad, przed budynkiem stał zaledwie jeden wartownik, którego spiskowcy z łatwością obezwładnili. Takie były jednak realia kraju dopiero wybijającego się na byt niepodległy, gdzie przywódcy byli wciąż z ludźmi.

Zamach, co pokazał przewód sądowy, zorganizował U Saw, były premier kolonialnej Birmy, który prawdopodobnie miał nadzieję, że po eliminacji Aunga Sana Brytyjczycy jemu powierzą władzę. Możliwy udział wyższych funkcjonariuszy brytyjskich pozostał nieudowodniony. Aresztowano i sądzono jedynie kilku oficerów brytyjskich średniego szczebla zamieszanych w ten zamach. Sam inspirator zbrodni został stracony w maju 1948 r.

Kraj przeżył ogromny szok. Z wielu bliższych i dalszych państw napłynęły kondolencje, w tym od króla Jerzego VI, sekretarza stanu USA, Nehru z Indii itd. W opiniach i wspomnieniach o Aung Sanie i jego bardzo burzliwym życiu wielu z jego byłych partnerów podkreślało ogromną osobistą uczciwość, skromność i zupełne oddanie sprawie narodowej. Bezpośrednio po tej zbrodni wiele organizacji i instytucji birmańskich potępiało zdrajców narodu, jak też knowania imperialistów obwinianych o doprowadzenie do niej. Czasami listy podpisywano wręcz krwią. Wyrazy potępienia zbrodni składali nawet dawni wrogowie Aunga Sana, w tym także komuniści. 26 lipca ogłoszono dniem żałoby narodowej, która była rzeczywiście powszechna. Pochowano go w Rangunie w pobliżu najbardziej czczonej Złotej Pagody Shwedagon.

Urzędujący jeszcze gubernator brytyjski powierzył utworzenie nowej Rady Wykonawczej Thakinowi Nu (znanemu zagranicą jako U Nu), jako jednemu z najbliższych współpracowników Aunga Sana, politykowi umiarkowanemu i gorliwemu buddyście. W październiku 1947 r. Thakin Nu podpisał ostateczne porozumienie z premierem Attleem o odzyskaniu niepodległości przez Unię Birmańską. Ogłoszono ją uroczystie 4 stycznia 1948 r., o godz. czwartej rano. Datę tę i godzinę ustalili jako „szczęśliwą” – ku konfuzji Brytyjczyków – birmańscy astrologowie. Pierwszym premierem został Thakin Nu, a pierwszym prezydentem Sao Shwe Thaik – jeden z książąt udzielnych (*sawbwa*) Shanów. Dochowano w ten sposób obietnicy danej przez Aunga Sana, że urząd głowy państwa będą pełnić kolejno przywódcy poszczególnych mniejszości narodowych.

Aung San został bohaterem narodowym niepodległej Birmy, a tytułowano go „ojcem narodu”. Wszędzie wieszano jego portrety i stawiano mu pomniki. Drobny, w mundurze wojskowym i chyba nieco za dużej czapce, wyglądał na tych pomnikach na człowieka onieśmielonego tym wyniesieniem na cokoły. Państwem aż do lat osiemdziesiątych kierowali ludzie z jego otoczenia, mimo dawnych i nowych kłótni między starymi towarzyszami. Dopiero upadek rządów gen. Ne Wina

w 1988 r. zakończył ten etap historyczny. Junta wojskowa młodych generałów, która we wrześniu 1988 r. przejęła władzę, zerwała z kultywowaniem pamięci Aung Sana. Paradoxem historii było bowiem, że na czele opozycji demokratycznej znalazła się wtedy córka twórcy niepodległości, znana w świecie jako Aung San Suu Kyi (ur. w 1945 r.), która w dzieciństwie nieraz zapewne gościła na kolanach starego towarzysza ojca, późniejszego wojskowego dyktatora, gen. Ne Wina. Akurat wiosną przyjechała ona z Wielkiej Brytanii, gdzie założyła rodzinę, do kraju w związku z chorobą matki. Dramatyczne wydarzenia tego burzliwego 1988 r. zatrzymały ją już na lata, gdyż jako córka takiego ojca nie umiała odmówić zaproszeniu do wzięcia udziału w oczywiście słusznych protestach patriotycznych, a później została obwołana przywódczynią Narodowej Ligi na Rzecz Demokracji (National League for Democracy).

Żona Aung Sana, w zasadzie nie mieszała się do polityki, ale na wszelki wypadek władze wysłały ją z kraju na wiele lat jako ambasadora do Indii. Zmarła ona 27 grudnia 1988 r. Z ich czworga dzieci wieku dorosłego dożyło tylko dwoje: wspomniana powyżej córka i jej starszy brat Aung San Oo, który jest inżynierem, mieszka w Stanach Zjednoczonych i trzyma się z dala od polityki i od działalności swej zaangażowanej w nią siostry.

Bibliografia:

Angelene Naw, *Aung San and the Struggle for Burmese Independence*, NIAS, Copenhagen 2001 (podstawowa pozycja do tego studium).

oraz:

Aung San Suu Kyi, *Aung San of Burma*, Kiscadale, Edinburgh 1991.

John LeRoy Christian, *Burma and the Japanese Invader*, Thacker & Co., Bombay 1945.

Maung Maung, *Aung San of Burma*, Martinus Nijhoff, The Hague, London 1962.

Maung Win Shein, *Economic, Social and Political Changes in Burma (1886–1940). Their Effects on the Political and National Consciousness*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa 1987.

King Oung, *Who Killed Aung San?*, White Lotus, Bangkok 1993.

Nicholas Tarling (ed.), *The Cambridge History of Southeast Asia*, vol. 2, part 1–2, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1999.

Robert H. Taylor, *British Policy towards Myanmar and the Creation of the 'Burma Problem'*, [w:] N. Ganesan, Kyaw Yin Hlaing (eds.), *Myanmar: State, Society and Ethnicity*, ISAS – HPI, Singapore–Hiroshima 2007, s. 70–95.

V. F. Vasiljev, *Očerki istorii Birmy, 1885–1947*, Izd. Vostočnoj literatury, Moskva 1962.

Aung San, http://en.wikipedia.org/wiki/Aung_San [wejście 23.9.2010].

Justin Wintle, *Perfect Hostage. Aung San Suu Kyi, Burma and the Generals*, Arrow Books, London 2007.